

ŚMIERĆ CZYHA NA DRODZE!

DO

załogi Zakładów Azotowych, pracowników firm i wszystkich osób poruszających się po drogach wewnątrzzakładowych i drogach w pobliżu Przedsiębiorstwa!

W związku z częstymi wypadkami, jakie zdarzają się na drogach wewnątrzzakładowych i drogach w pobliżu Zakładów, zwracamy uwagę na konieczność zachowania maksymalnej ostrożności przez kierowców samochodów, motocykli, rowerzystów i pieszych.

W roku 1965 dwa wypadki drogowe zakończyły się śmiercią. W październiku ubr. pracownik jadąc do pracy rowerem, został potrącony przez samochód na ulicy Czerwonych Klonów i zmarł po przewiezieniu do szpitala. W grudniu pracownik wracając z kuchni zakładowej, został potrącony przez samochód na drodze Nr 2. Doznane ciężkie obrażenia głowy, spowodowały jego zgon po przewiezieniu do szpitala.

Wiele innych wypadków tylko przez szczęśliwy zbieg okoliczności nie zakończyło się podobnie tragicznie. W celu uniknięcia wypadków drogowych, należy maksymalnie wzmoczyć ostrożność przy poruszaniu się po drogach, szczególnie w czasie przechodzenia przez jezdnię.

Dlatego też apelujemy do pracowników naszego przedsiębiorstwa, uczniów, pracowników firm i wszystkich poruszających się po wewnątrzzakładowych i innych drogach o przestrzeganie odpowiednich zasad i przepisów bezpieczeństwa ruchu.

Przechodzenie przez jezdnię może odbywać się tylko przy zachowaniu szczegółowej ostrożności.

Przed wejściem na jezdnię należy bezwzględnie upewnić się, czy nie nadjeżdżają z którejś strony pojazdy.

Jezdnię należy przechodzić najkrótszą drogą — prostopadłe do osi drogi.

O ile są oznakowane przejścia dla pieszych, jezdnię należy przechodzić tylko w tych wyznaczonych miejscach.

Nie należy przechodzić jezdni w miejscach gdzie widoczność drogi jest ograniczona, ani wówczas gdy nadjeżdża pojazd.

Nie należy wybiegać ani przebiegać przez jezdnię.

Przy zbliżaniu się do torów kolejowych lub wjazdów do hal fabrycznych itp. należy przekonać się, czy nie nadjeżdża pociąg lub inny pojazd i dopiero wówczas przejść na drugą stronę.

Kierowcy samochodów, motocykli, wózków akumulatorowych i rowerzyści zobowiązani są do bezwzględnego przestrzegania obowiązujących na drogach publicznych i wewnątrzzakładowych przepisów.

Pamiętajcie, że tylko własna uwaga i ostrożność uchroni Was przed wypadkiem, a nikt nie potrafi zwrócić życia lub zdrowia straconego często z przyczyny własnej lekkomyślności.

Rada Zakładowa

Dyrekcja

ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie

Przeczytaj! Pomyśl! Wypełnij!

Czy wypełniłeś już kupon na konkurs — plebiscyt pt. „Wybieramy 5 najlepszych sportowców i działacza ziem tarnowskiej na rok 1965”?

Jeszcze tylko 17 dni pozostało do nadsyłania kuponów. Nie zwlekaj! Redakcja czeka na Twoją „typy”.

Dorośli pozostają już tylko wspomnieniami z zabawy sylwestrowej, natomiast najmłodsi mieszkańcy Tarnowa-Swierczkowa z wielkim przejęciem prowadzą dysputy z mamami na temat obejrzanych filmów, przedstawień, dzielą się wrażeniami z ich karnawałowego balu.

Maluchy w wieku od 3 do 10 lat przez trzy dni zapelniały sale ZDK, uczestnicząc w zorganizowanych

przez Radę Zakładową tarnowskich „Azotów”, Dział Socjalny, Ligę Kobiet i ZDK — zabawach noworocznych.

Dzieci obejrzały baśń Romy Saneckiej „Basia i Azorek” w wykonaniu matych aktorów z dziecięcego zespołu dramatycznego istniejącego przy DK Zakładów Azotowych. Sporo zachwytu wywołał program wokalnno-muzyczny zaprezentowany przez dziecięcą

estradę MDK w Tarnowie. Występ zespołu akordeonistów ZDK słuchany był z wielkim zainteresowaniem, a wyświetlane kolorowe filmy krótkometrażowe pobudzały dziecięcą wyobraźnię.

Największym przeżyciem był jednak długo oczekiwany bal. Dziewczynki, jak przystoi na prawdziwe kobiety, wystrojone, z zaciekawieniem spoglądały na swoich nie znanych dotychczas rówieśników. Odsłonięciem ubrani chłopcy przystrojeni w różnokolorowe czapki w postaci muchomorów, kwiatów, indiańskich piór nie mieli na buziach towarzyszącego im zwykle łobuzerskiego uśmiechu. Byli nieco onieśmieleni. Onieśmienie to zniknęło z chwilą, gdy rozległy się takty skocznych melodii, majestatycznych walczyków i rytmów wykonywanych przez kapelę ludową ZDK.

Dzieci trzymając się za ręce przytupywały tańcząc poleczkę, tworzyły kółeczka, to znowu długiego węża wijącego się szybciej lub wolniej w zależności od granych melodii. Dziewczynki z gracją, bez tremy poruszały się po parkiecie,

(Ciąg dalszy na str. 2)



NAKLAD: 6.000 egz.

TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM. FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Rok IV

Nr 2 (69)

Tarnów, 13 stycznia 1966 r.

Cena 50 gr

PTE — szkołą myślenia ekonomicznego

Zmiany w systemie zarządzania i planowania, których kierunki uchwalone zostały na IV Plenum Komitetu Centralnego PZPR, a które obecnie wdrażane są w życie, znacznie rozszerzają pole działania ekonomistów. W celu podjęcia tych nowych zadań zachodzi pilna potrzeba pełnej mobilizacji środowisk ekonomicznych. Stworzenie warunków, umożliwiających podnoszenie aktywizacji ekonomistów i jej skuteczność, to podstawowe zadanie masowej organizacji społeczno-zawodowej, jaką jest Polskie Towarzystwo Ekonomiczne.

Głównymi kierunkami działania PTE jest:

- pogłębianie marksistowskiego światopoglądu i wiedzy ekonomicznej oraz przyczynianie się do rozwoju nauk społecznych,
- popularyzacja w społeczeństwie zagadnień gospodarczych oraz zasad myślenia ekonomicznego,

- współpraca z innymi organizacjami i stowarzyszeniami w dziedzinie rozwoju postępu ekonomicznego i organizacyjnego,

- podnoszenie rangi zawodu ekonomistów w społeczeństwie,
- reprezentowanie ekonomistów w kraju i za granicą.

Cele te PTE osiąga przez:

- rozwijanie wymiany poglądów i doświadczeń pracowników nauki i działaczy gospodarczych oraz pracowników służb ekonomicznych przedsiębiorstw,

- współdziałanie z organami państwowymi, organizacjami związkowymi w zakresie usprawnienia działania służb ekonomicznych,

- analizowanie sytuacji gospodarczej, przekazywanie uwag i opinii właściwym władzom i instytucjom, udzielanie pomocy jednostkom gospodarki uspołecznionej w rozwiązywaniu zagadnień ekonomicznych,

- organizowanie odczytów, wykładów, seminariów, konferencji, zjazdów, prowadzenie działalności wydawniczej i szkoleniowej.

- badanie warunków pracy ekonomistów i techników gospodarczych.

Szczególnego znaczenia w działalności Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego nabitierają obecnie koła zakładowe, jako podstawowe ogniw organizacyjne Towarzystwa. Koła zakładowe winny w coraz większym stopniu stawiać się szkołą myślenia ekonomicznego całych załóg zakładów pracy.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Na zdjęciu: Fragment sali obrad 42 KSR tarnowskich „Azotów”.

Fot. J. IWAŃSKI

Zimowy
obrazek...

Tarnów przoduje w polskiej chemii!

Przygotowania do ustalenia wielkości, asortymentu produkcji i innych części składowych planu techniczno-ekonomicznego na rok 1966 trwały w przedsiębiorstwie już od dłuższego czasu. Z biurek planistów przeniosły się w ostatnich tygodniach do załóg jednostek produkcyjnych, odpowiedzialnych za realizację planu.

Projekt planu zakładający znaczny wzrost produkcji tarnowskich „Azotów”, budził zrozumiałe obawy przede wszystkim ze względu na niewiadomą, jaką stanowią nowe obiekty Tarnowa II — zakłady półspalania, akrylonitrylu i polichloru winylu, których produkcję uwzględniano w projekcie planu. Z tych też względów z niecierpliwością oczekiwano Konferencji Samorządu Robotniczego, poświęconej ustaleniu wielkości planu PTE na rok 1966.

O wadze problemów tam dyskutowanych świadczy również fakt udziału w niej ministra przemysłu chemicznego — mgr inż. A. Radińskiego, kierownika wydziału Budownictwa KW PZPR — tow. Tytusa Lachnita, dyrektora naczelnego ZPA — tow. Jerzego Olszewskiego, przewodniczącego ZZCh — tow. T. Pawlaka oraz licznych przedstawicieli powiatowych organizacji i instytucji. Konferencji przewodniczył I sekretarz KZ PZPR — tow. R. Kozioł.

Z dużą dajrzałością podeszli do zamierzeń produkcyjnych na 1966 rok odpowiedzialni pracownicy tarnowskich „Azotów”.

Zabierający głos w dyskusji nad projektem planu, przedstawionym przez dyrektora naczelnego — inż.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Licznie zebrana dziatwa w skupieniu i z wielkim zainteresowaniem ogląda przedstawienie w wykonaniu swoich koleżanek i kolegów.

Foto: St. Chabior



Protesty przeciw „ORĘDZIU“

W ostatnich dniach odbyły się na terenie kombinatu liczne zebrania, w czasie których załoga ZA dała wyraz swemu oburzeniu przeciwko „Orędziu“ biskupów polskich wyslanemu do niemieckiego Episkopatu.

W podjętej rezolucji przez pracowników Zakładu Kaprolaktamu czytamy m. in.: „Określenia takie, jak: „poczdamskie tereny zachodnie“, „rozkaz zwyciężczych mocarstw“, ukoronowane prośbą o przebaczenie wyrażają odwetowe dążenia rządu i polityków Niemieckiej Republiki Federalnej, są sprzeczne z duchem i literą uchwał poczdamskich oraz oficjalną polityką rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Są one szkodliwe dla polskiej racji stanu i sprzeczne z przekonaniem całego polskiego narodu. Takie stanowisko zdecydowanie potępiamy“.

Członkowie Oddziału SITPChem tak zaczynają swą rezolucję: „z głębokim oburzeniem przyjęliśmy wiadomość o niektórych sformułowaniach w „Orędziu“ biskupów pol-

skich skierowanym do niemieckiego Episkopatu. Żywa jest wśród nas pamięć o zakatowanych w obozach koncentracyjnych 6 milionach naszych matek i ojców, siostr i braci. Nie zapomnieliśmy o hitlerowskich okrucieństwach i zbrodniach na terenie całej Polski i Europy. Tym bardziej czujemy się wstrząśnięci i głęboko rozgoryczeni poglądami zawartymi w „Orędziu“ polskich biskupów“.

Również młodzież wyraziła swój protest przeciwko hańbiącym poczynaniom polskiego Episkopatu. M. in. uczniowie IV Liceum Ogólnokształcącego im. St. Anioła w Tarnowie-Swierczkowie stwierdzają w swej rezolucji: „Jesteśmy głęboko przekonani, że powrót Ziemi Zachodnich do macierzy był aktem sprawiedliwości dziejowej wobec naszego narodu. Protestujemy przeciwko traktowaniu tych ziem przez biskupów jako „poczdamskich obszarów zachodnich. Uważamy, że w sprawie granic i polityki naszego państwa może zabierać głos tylko rząd PRL. Protestujemy przeciwko mieszanii się kościoła w sprawy polityki“.

W innych protestach załoga tarnowskich „Azotów“ oraz społeczeństwo dzielnicy wyraźnie odcinają się od upokarzającego stanowiska 36 biskupów polskich.

(Zyk)

DOBRE WYNIKI

Pomimo niewykonania planu przez elektrownie „Azotów“ ze względu na zaniżenie mocy przez Okręgową Dystrykcyjną Moc w Radomiu stwierdzić na-

SPACERKIEM

leży, że pracowały one bardzo ekonomicznie. Uzyskano bowiem znaczną obniżkę wskaźnika jednostkowego zużycia paliwa umownego na produkcję energii elektrycznej, w stosunku do wskaźnika planowanego. Ilość zaoszczędzonego z tego tytułu paliwa umownego, wynosi około 17.000 ton.

Z MYŚLĄ O KIBICACH

Stan urządzeń sportowych, ich jakość oraz prawidłowe rozmieszczenie jest jednym z podstawowych czynników, warunkujących zarówno upowszechnienie kultury fizycznej, jak i podnoszenie poziomu sportu.

Działacze sportowi Tarnowa-Swierczkowie pomyśleli również i o kibicach. Właśnie dla nich — w tym roku — zbudowane zostaną na stadionie „Unii“ ławki. Wydział Budownictwa Drogowego ZA wykona — w okresie zimy — 500 szt. specjalnych betonowych podstaw pod siedzenia.

O WYPADEK NIE-TRUDNO

Młodzież szkolna w miesiacach zimowych urządzi-

sobie ślizgawki na chodnikach. Szczególnie uciążliwa się to na ul. Kopernika w Tarnowie oraz w parku w Swierczkowie.

Tęgo rodzaju ślizgawki w nieodpowiednich miejscach mogą być przyczyną nieszczęśliwych wypadków.

WIDOCZNIE ZA TRUDNE

Pisaliśmy już w lecie o tym, że na przystankach komunikacji międzyzakładowej na terenie „Azotów“, brak jest rozkładu jazdy. Napisaaliśmy i przekazaliśmy do tej pory na oddział tej notatki. Niestety bez rezultatu.

PO ŚWIERCZKOWIE

Widocznie to jest za trudne dla zainteresowanych osób.

MOŻE ZNAJDZIE SIĘ RADA?

Chodniki i drogi w Tarnowie-Swierczkowie posypywane są piaskiem i żwirami, w celu zabezpieczenia przechodniów przed upadkiem. Na dodatek ul. Zbylitowska — w związku z instalowaniem c.o. — jest rozkopana.

Rodzice, którzy odwożą dzieci do przedszkola — są w niemałym kłopotcie. Gdy spadnie trochę śniegu, wówczas nie pojedzie. Sanki natomiast odmawiają posłużenia w jeździe, po piasku i żwirze. Jak wybrnąć z tej sytuacji? Może ktoś poradzi... (m-a)

Noworoczny bal najmłodszych

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mali mężczyźni z wypiekami na twarzy starali się im dorównać.

Niestrudzenie i z pomysłowością prowadzące zabawę panie Maria Maniawska i Grażyna Bryndal zapraszały najmłodszych do udziału w konkursie recytatorskim i innego rodzaju ciekawych zabawach.

Dzieci częstowane były herbatą, słodyczami, a zwycięzcy konkursów otrzymali nagrody w postaci gier, pomarańczy.

Gdy zbliżył się koniec zabawy nie wszyscy mieli ochotę wracać do domu. Zabawa była przecież wesola i miła. Była również

pożyteczna. Dla wielu jej uczestników stanowiła pierwsze wielkie przeżycie, doświadczenie rozszerzające ich ciekawy świat fantazji, marzeń.

W zabawach urządzonych w Domu Kultury ZA nie wzięli udziału „przedszkolaki“, oni bawili się „u siebie“ w Domu Dziecka.

Dzieci przesyłają piękne podziękowania organizatorom zabaw, paniom, które je prowadziły oraz I. Kmiecik, S. Garbarz, mgr J. Szponarskiej, M. Gacek, S. Różak, Z. Bochenek, J. Orwał, które czuwały nad sprawnym przebiegiem zabawy i sprawowały opiekę nad dziećmi. (ZR)



Na zdjęciu: dzieci pracowników tarnowskich „Azotów“ w czasie zabawy na noworocznej imprezie. Foto: St. Chabior

KONKURS TRWA!

„Mój pierwszy projekt racjonalizatorski“

Zakładowa organizacja ZMS wspólnie z Radą Zakładową, Klubem Techniki i Racjonalizacji i kołem SITPChem ogłosiła już na rok 1966 wynalazczy konkurs debiutantów.

Jak wiemy z ubiegłego roku konkurs ten ma na celu ożywienie ruchu racjonalizatorskiego oraz pobudzenie twórczej inicjatywy wśród młodzieży do podnoszenia wzrostu wydajności pracy, polepszenia jakości produkcji, poprawy warunków bhp, obniżenia kosztów własnych itp. Dlatego też wszyscy młodzieńcy robotnicy, technicy, inżynierowie i ekonomiści — niezależnie od wieku, przynależności organizacyjnej, wykształcenia czy też zajmowanego stanowiska — którzy nie złożyli jeszcze do tej pory żadnego wniosku racjonalizatorskiego, winni wziąć w nim jak najliczniejszy udział.

Uczestnikom konkursu pozostawia się całkowitą swobodę w doborze tematu. Powinien on być tylko opracowany zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa wynalazczego oraz związany z działalnością kombinatu.

Dla przypomnienia podajemy, że oceną prac konkursowych zajmować się będzie specjalny sąd konkursowy, a prace te rozpatrywane będą w czterech etapach. W pierwszym etapie ocenione zostaną projekty zgłoszone do 31 marca, w drugim — do 30 czerwca, w trzecim — do 30 września, a w czwartym do 31 grudnia 1966 roku.

U progu Nowego Roku

Rada Zakładowa - chorem i potrzebującym

Do dobrych tradycji trzeba zaliczyć odwiedzenie w okresie świąteczno-noworocznym przez przedstawicieli organizacji związkowej tarnowskich „Azotów“ pracowników chorych przebywających w szpitalach i na leczeniu domowym, oraz udzieleniu pomocy finansowej pracownikom lub ich rodzinom znajdującym się w trudnych warunkach materialnych i najbardziej tej pomocy potrzebującym.

Koniec 1965 r. i początek 1966 nie należał pod tym względem do innych od okresów poprzednich. Delegacje Rady Zakładowej odwiedziły 36 chorych pracowników przebywających w szpitalu miejskim i przyzakładowym, wręczając im skromne upominki świąteczno - noworoczne; chorych i rekonwalescentów odwiedzali w tym okresie w domach przedstawiciele rad oddziałowych.

Dobry to — jak już powiedzieliśmy — i godny podkreślenia przykład zainteresowania się losami chorych, przykład troski o pracowników. Nie mówimy już o samej przyjemności, jaką odwiedziny sprawiły chorem. O niej powiedzą oni sami. Oto treść ich listu z podziękowaniami skierowanego do rady zakładowej, dyrekcji i KZ PZPR.

„Dziękujemy serdecznie za pamięć i złożenie nam życzeń z okazji świąt i Nowego Roku jak również za upominki noworoczne, które otrzymaliśmy. Sprawiliście nam wiel-

ką radość wysyłając do nas delegacje z życzeniami. Tym większą, że znajdujemy się w szpitalu na oddziale zakaźnym i nawet nasze rodziny nie mogły nas odwiedzić. Nie spodziewaliśmy się takiej pamięci, tak wielkiej przyjemności od naszych władz zakładowych...“ Tu następują podpisy pięciu pracowników.

W tarnowskim kombinacie chemicznym zatrudnionych jest wielu pracowników znajdujących się w trudnych warunkach materialnych. To samo dotyczy licznych rodzin pracowników „Azotów“ czy uczniów Szkoły Przyzakładowej.

O nich również Rada Zakładowa nie zapominała w okresie świąteczno-noworocznym. Ze jednak tutaj potrzeba było konkretniejszych form pomocy i dowodów pamięci, tym najbardziej potrzebującym 212 pracownikom i ich rodzinom oraz 81 uczniom Szkoły Przyzakładowej (sieroty i półsieroty), legitymującym się dobrymi wynikami w nauce — pośpieszono z pomocą finansową. Wysokość przyznanych dla nich zapomóg określa się kwotą ponad 86 tys. zł.

Te świąteczno-noworoczne odwiedziny, prezenty i zapomogi pieniężne — to piękny prezent Rady Zakładowej dla pracowników kombinatu.

(bw)

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Przeobrażenie w ostatnich latach struktury i kierunków działania Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego i przekształcenie go z organizacji o charakterze naukowym w masową organizację zawodowo-społeczną, znalazło między innymi wyraz w daleko idącym rozszerzeniu możliwości zrzeszenia się ekonomistów przedsiębiorstw w zakładowych kołach PTE.

Projekt nowego statutu PTE określa, że członkiem zwyczajnym PTE może być każdy obywatel PRL o ile wyraził gotowość podporządkowania się statutowi i posiada:

• wyższe wykształcenie ekonomiczne lub równoważne średnie lub wykształcenie o ile pełni samodzielną funkcję w służbie ekonomicznej lub w administracji gospodarczej,

• co najmniej pięcioletni staż pracy na kierowniczym stanowisku ekonomicznym.

W szeregach PTE winni znaleźć się więc wszyscy ci pracownicy zakładów prze-

PTE — szkołą myślenia ekonomicznego

myślowych, którzy z racji zajmowanego stanowiska i pełnienia funkcji stykają się z zagadnieniami ekonomii danego odcinka pracy i odczuwają potrzebę bliższego ich poznania. Do tych pracowników zalicza się również kadrę techniczną, zwłaszcza pracującą na stanowiskach kierowniczych. Jedynym bowiem ścisłą współpracą i wzajemne zrozumienie inżynierów i ekonomistów może



NAJWIĘKSZA W EUROPIE

Przy kopalni Jankowice budowana jest obecnie największa w Europie brykietownia, która uruchomiona zostanie w 1968 r. Będzie tu produkowane rocznie milion ton brykietów z miazgi węglowej.

WODA DO AUSTRALII

Bulgaria eksportuje wody mineralne, uznane za lecznicze. Niektóre transporty wędrują bardzo daleko, bo wśród największych odbiorców znajdują się Stany Zjednoczone i Australia.

Tarnów produkuje w polskiej chemii!

(Ciąg dalszy ze str. 1)

St. Opalko, kierownicy z-tów, potwierdzając realność planu, warunkowali jego wykonanie przede wszystkim uruchomieniem wytwórni Tarnowa II, głównie półspalania metanu. W dyskusji przebiegał ton rzetelnej troski o całość gospodarki zakładowej oraz poniechanie, jakże częstych w przeszłości, partykularyzmów wydziałowych. Przedstawiciele niektórych zakładów, jak: chloru, kaprolaktamu, syntezy czy produkcji nawozów deklarowali uzyskanie dodatkowych wielkości produkcyjnych.

Ustalane zadania przewidują w 1966 r. globalną produkcję wartości 3 miliardów 516 milionów złotych, z czego ponad 25 proc., tj. 880 milionów przypada na produkcję rozruchową Tarnowa II. Ogółem zadania 1966 roku są większe od ubiegłorocznych o 32,5 proc.

W bieżącym roku tarnowskie „Azoty“ wyprodukują m. in. 19 tys. ton kaprolaktamu, 556 tys. ton nawozów, 6.100 ton akrylonitrylu, 10 tys. ton polichloru winylu, spore ilości produktów chloroorganicznych, 3 mln m sześć. tlenu sprężonego. Plan postępu technicznego obejmuje 99 tematów, a szczególną uwagę zwracają uruchomienia nowych produkcji m. in. akrylanu metylu, PCW suspensyjnego i tarnamidu 30—50.

Ogółem efekty ekonomiczne, określone wartością zwiększonej produkcji, obniżką zużycia materiałów, surowców, półproduktów i energii oraz poprawą organizacyjną i lepszą wydajnością pracy zamkną się w granicach 400 mln złotych.

Realizacja tych wszystkich zamierzeń wymagać będzie przemysłowego programu działania, uwzględniającego prócz zapewnienia warunków technicznych i ekonomicznych, również pełną mobilizację całej załogi. Mówili o tym m. in. mgr inż. A. Radliński i dyr. J. Olszewski, wysoko oceniając dotychczasowy wysiłek i fachowość tarnowskich chemików i wyrażając nadzieję, że również wyniki br. potwierdzą tę opinię.

„Tarnów — powiedział m. in. minister A. Radliński — jest w centrum uwagi chemików całej Polski i stanowi bez wątpienia najważniejszy obecnie zakład chemiczny w Polsce. Fakt ten zobowiązuje. Jestem przekonany, że wyniki na koniec roku będą pomyślne. Uruchomienie półspalania metanu otworzy nowy etap w polskim przemyśle chemicznym“.

Obrazy konferencji zakończyło podjęcie uchwały, zawierającej program działania naszego przedsiębiorstwa w bieżącym roku.

ge

Kostek, NH — W. Lewandowski, NI — mgr J. Ciszewski, NT — mgr inż. J. Studencki, IBP — mgr E. Golemo, SOWI — mgr K. Witkowski. U nich też zasięgnąć można bliższych informacji, jak również otrzymać statut PTE i deklaracje członkowskie.

Komitet organizacyjny zwraca się z apelem do wszystkich tych, którym zależy na zaktualizowaniu naszego środowiska ekonomicznego, do zadeklarowania współpracy w ramach nowo powstającego Koła PTE.

Zwołanie zebrania organizacyjnego Koła przewidziane jest w II połowie stycznia. Dokładny termin zebrania podany zostanie dodatkowo. KOMITET ORGANIZACYJNY

ZAKŁADOWEGO KOŁA PTE

Śladem naszych interwencji

W jednym z numerów „Tarnowskich Azotów” w 1965 roku w notatce pt. „Co z dworcem kolejowym w Tarnowie-Swierczkowie” pisaliśmy o konieczności budowy nowego budynku dworcowego jak również niewłaściwym usytuowaniu tunelu.

Z prawdziwą przyjemnością możemy dzisiaj zamieścić odpowiedź Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie, z której wynika, że zapadła już decyzja w sprawie przebiegu tunelu w stronę zakładów, jak również budowy drugiego tunelu i zadania peronu.

„Sprawy tunelu — jak informuje Dyrekcja OKP w Krakowie — stanowiąc będą oddzielne zadanie inwestycyjne, nie związane integralnie z budową budynku dworcowego. W związku z tym Zakłady Azotowe zleciły Biuru Projektów Kolejowych w Krakowie opracowanie projektu wyjść tunelowych. Biuro to opracowało trzy alternatywy projektu koncepcyjnego i na naradzie roboczej z udziałem przedstawicieli ZA Kazimierza Dubiela przyjęło alternatywę trzecią, polegającą na przebiegu istniejącego tunelu na północną stronę stacji z poszerzeniem istniejącego wyjścia na peron oraz wybudowaniem nowego tunelu na zachodniej stronie peronu z wyjściem na północ. Na radzie tej omówiono również sprawę budowy windy peronowej przy czym ustalono, że budowana będzie na całej długości peronu, by stanowiła jednocześnie zadanie wyjść tunelowych, co jest właściwsze ze względów technicznych, funkcjonalnych i estetycznych.

DOKP w Krakowie w zakresie budowy budynku dworcowego oraz tuneli z windą będzie inwestorem zastępczym (powierniczym) i na termin realizacji nie ma bezpośredniego wpływu, gdyż inwestycje te będą finansowane przez Ministerstwo Przemysłu Chemicznego na wniosek Zakładów Azotowych w Tarnowie...”

Załatwienie sprawy budowy tuneli peronowych i ostateczna decyzja w tej sprawie zadowolili z pewnością wszystkich korzystających z usług PKP, a szczególnie pracowników tarnowskich „Azotów” dojeżdżających koleją do pracy. (bw)

Samochodowe zaplecze techniczne i jego perspektywy (II)

Przyszłość bazy mglista i daleka?

W pierwszym artykule na temat samochodowego zaplecza technicznego* przedstawiono w skrócie zasadnicze trudności i niedomogi w jego pracy oraz dokonano próby wyjaśnienia przyczyn obecnych kłopotów.

Zapytujemy czy obecna sytuacja była do uniknięcia, czy nie było w przeszłości niko, kto zdawałby sobie sprawę z konsekwencji prowadzonej wtedy polityki w tym zakresie?

BYŁY INICJATYWY

Owszem, tacy ludzie byli, wcale nie żyli w konspiracji, nie kryli swoich obaw i po gospodarsku traktowali troskę o przyszłość ówczesnego oddziału samochodowego. Nie brakło wielu cennych inicjatyw, które na ogół nie znalazły poparcia u władz kombinatu, jak to zwykle w takich przypadkach bywa, umierały naturalną śmiercią. Przykładem może być sprawa rozbudowy zaplecza technicznego w 1963-64 r.

Na ten cel przez dwa lata z rezerwy rezerwowane były pieniądze w wysokości półtora miliona złotych. Była rozstrzygnięta i zaakceptowana lokalizacja, był wykonany projekt wstępny i PTR, był ustalony z wykonawcą harmonogram rozpoczęcia robót, było wiele entuzjazmu i nadziei ze strony „zwykłych zjadaczy chleba”, czyli robotników i personelu technicznego zatrudnionych w dziedzinie

samochodowej. Jednak kompetentne czynniki zafascynowane wizją pisanej palcem na wodzie budowy wielkiej bazy samochodowej uznały za celowe jedną decyzją zlikwidować wszelkie nadzieje, wysiłki i rezultaty już osiągnięte, zaprzepaścić wiele pracy i kosztów już poniesionych.

Czy to jest w porządku? Jak wyjaśnić samochodiarzom fakt, iż wszystko co dotychczas osiągnięto przepadło, a równocześnie bazy samochodowej jakoś nie widać?

CO DALEJ?

Znamiona nieudanego żartu zawiera sprawa zamierzonego garażowania wielkich autobusów „Jelcz” w okresie zimowym w hali warsztatu taboru kolejowego. Hala ta posiada dwa przelotowe tory kolejowe z kanałami remontowymi. Aby umożliwić dojazd do tej hali, zdecydowano się wypełnić międzytorze oraz same tory dojazdowe sebkami podkładów kolejowych, wznosząc równocześnie głośne wołanie o zwiększenie dostaw deficytowych i trudnych do zakupu podkładów kolejowych służących do utrzymania właściwego stanu technicznego ogromnie ważnej

przecież dla Zakładów nawierzchni torowej.

Czy decyzja w tej sprawie nie była zbyt ryzykowna skoro w przeszłości wielokrotnie miały miejsce przypadki niezamierzonego wjeżdżania taboru kolejowego do wnętrza hali (nota bene kilkakrotnie poprzez zamknięte bramy wyjazdowe)? Czy nie ryzykuje się zniszczenie autobusu prawie półmilionowej wartości (może nawet nie jednego)? Ale przecież autobusy te wyposażone są w silniki spalające z zapłonem samoczynnym. Przy zbyt niskich temperaturach silniki te muszą przywieźć do pracy spory odsetek pracowników, trzeba więc tym autobusom zapewnić garażowanie w ocieplonych pomieszczeniach. Jaka więc decyzja będzie prawidłowa?

Stawiając rzeczowo i rozsądnie niniejsze problemy, należałoby natychmiast podjąć właściwe i ostateczne decyzje, i jak najszybciej uzdrowić istniejącą sytuację.

Decyzji takich jednak brak. Jak podają niesprawdzone jeszcze informacje, samochodowe zaplecze techniczne otrzymało w 1966 roku dodatkowo siedem etatów fizycznych, a przecież potrzeba ich dodatkowo nie siedem, lecz siedemnaście!!!

Wspomniano już wyżej, że ma być w przyszłości budowana wielka baza samochodowa. Rzeczywiście ma być —

tylko ktoś zdoła odpowiedzieć czy w przyszłości dalekiej czy bliskiej?

W SFERZE PROJEKTÓW...

Na razie przekazano do opracowania Głównemu Biuru Projektów Budownictwa Przemysłowego adaptację dla naszych Zakładów bazy samochodowej kombinatu puławskiego. Równocześnie złożono zamówienie na opracowanie nowej dokumentacji w Warszawskim Biurze Projektów Budownictwa Komunalnego. Kiedy będą dokumentacje gotowe, która z nich będzie lepsza, kiedy i kto to rozstrzygnie?

Zjednoczenie Przemysłu Azotowego zaplanowało na rok 1966 na budowę bazy samochodowej w naszych Zakładach kwotę półtora miliona złotych. Mówi się, że za te pieniądze zostanie wybudowane na razie nowe zaplecze techniczne. Całość budowy ma kosztować około pięć milionów złotych. Na szczęście po wielu przetargach i przeróżnych koncepcjach rozstrzygnięto sprawę lokalizacji przyszłej bazy. Ma ona stanąć pomiędzy Instytutem a Warsztatem Taboru Kolejowego na miejscu obecnej windy torów kolejowych biegnących od starej parowozowni koło cen-

trali telefonicznej w kierunku wydziału kwasu i wydziałów sąsiednich. Tory te mają ulec likwidacji, ale jak dotąd odbywa się na nich normalny ruch kolejowy. Jak więc z powyższego wynika, przyszłość bazy samochodowej jest dość mglista i daleka.

„BYĆ ALBO NIE BYĆ” — OTO JEST PYTANIE

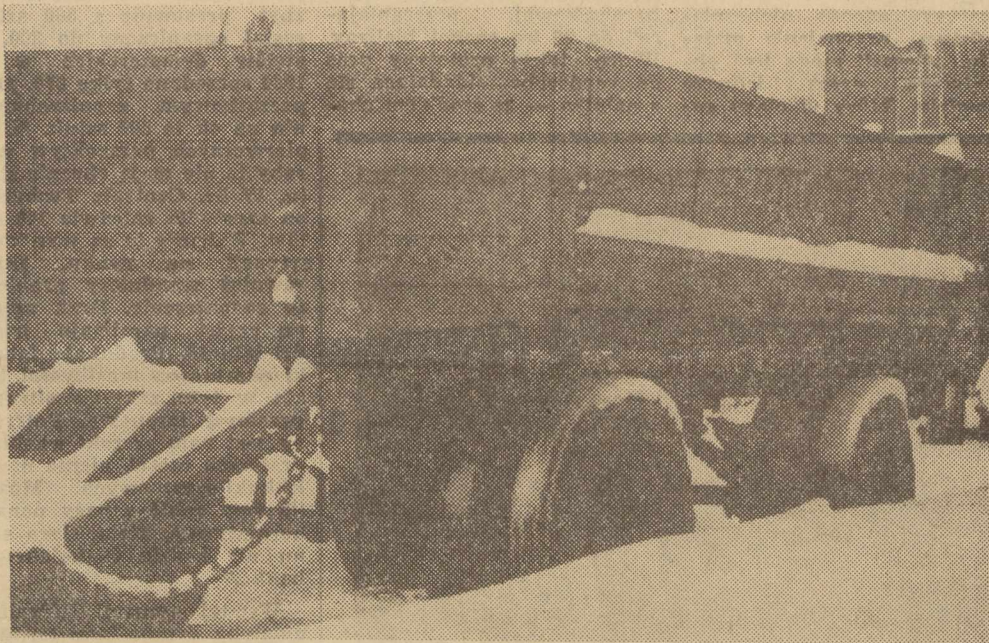
Jednak ponieważ udział transportu w ogóle, a transportu samochodowego w szczególności w ogólnej działalności gospodarczej kombinatu jest poważny, należy zrobić wszystko by, jak naj- szybciej uzdrowić sytuację i usunąć źródło poważnych zagrożeń wypadkowych i produkcyjnych, by poziom usług transportowych mógł również pretendować do standardu jeśli nie światowego to europejskiego.

Postawiono tu kilka hamletowskich pytań dotyczących prozaicznej działalności transportowej wydziału samochodowego. Kierujemy je pod adresem czynników kompetentnych decydujących o ogólnym profilu naszego kombinatu, czynników odpowiadających za zdrowie i życie ludzkie oraz za wyniki ekonomiczne przedsiębiorstwa.

Autor niniejszego artykułu aczkolwiek samochodziarz z zamiłowaniem i wykształceniem nie podejmuje się znaleźć odpowiedzi na większość postawionych tu pytań.

Z. T.

* Patrz artykuł „Samochody jako jeźdźca...” w 1 (68) numerze „TA” z br.



Nasz felieton

Pijaństwo które budzi szczególny protest!

Pijaństwo i alkoholizm, to temat, który bardzo często poruszany jest na łamach prasy, w radiu i telewizji. Specjaliści wielu dziedzin nauki bezspornie udowodnili, że nadmierne spożywanie alkoholu prowadzi do całego szeregu ujemnych, bardzo często nieodwracalnych zmian w organizmie człowieka.

Osobista tragedia alkoholika, jego rodziny i najbliższego otoczenia — to najczęstsze argumenty, którymi pragnie się przekonać wytrawnych konsumentów napojów wysokoprocentowych i potencjalnych kandydatów na alkoholików, aby przestali pić i wierzyć w „zbawienną” rolę alkoholu w smutnych czy też radosnych chwilach życia.

Postronny obserwator, zwracając uwagę pijakowi na jego niewłaściwe postępowanie i zachowanie się — w odpowiedzi usłyszy — co cię to obchodzi, zajmij się własnymi sprawami, przestań umoralniać itp. Epitety, którymi przy okazji obdarza nas pijak, skłaniają do refleksji, że rzeczywiście co mnie to może obchodzić; pomni przykrego doświadczenia z reguły rezygnujemy z dalszego napiętnowania pijactwa.

Nie można jednak — i nie wolno — zrezygnować ze zdecydowanej walki przeciwko szczególnie niebezpiecznemu pijactwu — pijactwu w zakładach pracy. Tu pijak przestaje już szkodzić tylko własnemu zdrowiu i rodzinie, w tym miejscu stwarza już niebezpieczeństwo dla współpracowników, zwiększa prawdopodobieństwo powstania wypadku przy pracy, doprowadzić może do nieobliczalnych szkód i strat.

Praca w zakładzie chemicznym, gdzie czasami sekundy zadecydować mogą o zdrowiu i życiu setek ludzi i milionów wartości majątku społecznego, w istotny sposób zwiększa i potęguje ryzyko wystąpienia tego niebezpieczeństwa. Pijany człowiek o znacznie zwolnionej szybkości reakcji na bodźce środowiska zewnętrznego, ograniczonej możliwości odbierania wrażeń, rozproszonej uwadze, obsługując proces produkcyjny czyni pracę dla siebie i swego otoczenia bardzo niebezpieczną.

W naszych Zakładach jest pewna kategoria pracowników, którzy nie bacząc na wszelkie zakazy i konsekwencje wynikające z nieprzestrzegania tychże zakazów, przychodzą do pracy w stanie nietrzeźwym lub usiłują wnieść na teren zakładów alkohol.

Tylko w jednym dniu — 24 grudnia ub. roku było takich przypadków kilkanaście! Usiłowano wnieść na teren przedsiębiorstwa alkohol pod różnymi postaciami i w różnych ilościach. Szli więc pracownicy do pracy z „czwartką” czy „stę” z czerwoną kartką, z winami różnych gatunków (nawet po kilka butelek!), zamierzano również raczyć się powszechnie cenionym spirytusem i to przenoszącym w ilościach znacznie przekraczających możliwości konsumpcji przez jedną, a czasami nawet kilka osób.

Można by w tym miejscu długo cytować nazwiska amatorów pijactwa na stanowiskach pracy. Tym razem nie robimy tego jeszcze. Byli to przede wszystkim robotnicy, pracownicy niemal wszystkich zakładów produkcyjnych łączące z „firmowcami”. Większość spośród nich już w bramie wejściowej została zatrzymanych przez pracowników straży przemysłowej. Za usiłowanie picia alkoholu podczas wykonywania pracy zostali przykładnie ukarani. Niektórzy musieli się pożegnać z pracą w naszym przedsiębiorstwie. Wysoką więc cenę zapłacili za swe nierozważne postępowanie.

Udzielone kary będą z pewnością odstraszają od picia w zakładzie tych, którym być może udało się kiedyś przynieść przez fabryczną bramę alkohol, jak również i tych, którym udało się w głowie, że picie podczas pracy nie pociągnie przykrych konsekwencji. Tym razem — na szczęście — odeszło się bez wypadków. I aby nie zaistniała w ogóle możliwość powstawania wypadków z powodu pijactwa, należy wydać bezwzględnie walkę pewnej nieodpowiedzialnej grupie pracowników. Aby ta walka dała rezultaty, powinniśmy wszyscy czynnie w niej uczestniczyć. Zwalczanie pijactwa podczas pracy jest naszym wspólnym obowiązkiem.

Mgr Teresa Denis

JACY JESTEŚMY?

(Plan badań ankietowych)

Szybki, wprost burzliwy rozwój przemysłu, budowa nowych zakładów, rozbudowa i modernizacja już istniejących, oraz intensyfikacja produkcji stwarzają nie tylko zapotrzebowanie na wysoko wykwalifikowaną kadrę z dziedziny techniki, ekonomii i organizacji pracy — lecz mogą również spowodować, że w pogoni za planem, za poprawą wskaźników techniczno-ekonomicznych — może zginąć cel tych wszystkich poczyni, którym jest sam człowiek.

Praca ma na celu zaspokojenie określonych potrzeb indywidualnych i zbiorowych. Na tle wykonywanej pracy ludzie spełniają określone role zawodowe wynikające z podziału pracy, stają się ze sobą i oddziałują na siebie nawzajem w sposób społecznie uregulowany.

Umiejętne scharmonizowanie wymagań produkcyjnych z zapewnieniem ludziom w niej uczestniczącym jak najlepszych warunków pracy, wytworzenie odpowiednich stosunków międzyludzkich — to zadanie kierownictwa administracyjnego, organizacji społeczno-politycznych w zakładzie pracy.

Umiejętne i szybkie załatwienie licznych bolączek i skarg załogi, rozbudzanie inicjatywy społecznej w zakresie dostrzegania i likwidowania zł, sumienne i wnikliwe zajęcie się poprawą warunków pracy, warunków bhp, organizacji pracy, warunków socjalno-bytowych, warunków do wypoczynku po pracy — to gwarancja realizacji zadań produkcyjnych, wykonania planu produkcyjnego, postępu technicznego i innych zadań.

Sprawni tok pracy i dobre samopoczucie pracowników wymaga równowagi stosunków międzyludzkich, które są podstawą ogólnej produktywności zakładów oraz warunkiem integracji załogi wobec planów i wymogów produkcji.

Doceniając wagę tego zagadnienia oraz konieczność kształtowania go zgodnie z potrzebami człowieka i produkcji, przeprowadzono ostatnio na terenie naszych zakładów badania socjologiczne.

Uzyskany materiał posłużył do opracowania charakterystyki Zakładów w zakresie stosunków międzyludzkich oraz

wysunięcia szeregu wniosków praktycznych. W badaniach zastosowano metodę ankietową, a jako uzupełnienie użyto wywiadów przeprowadzonych z osobami odchodzącymi z zakładów. Ankieta była anonimowa.

Pracownicy zajęli wobec badań niejednakową postawę. Blisko połowa badanych była zadowolona przedłożonymi pytaniami, chętnie udzieliła odpowiedzi i oddała ankietę, reszta, tj. ponad 50 proc. zlekceważyła całe przedsięwzięcie, odmówiła informacji w rezultacie czego ponad 50 proc. ankiet nie wróciło do badających.

Badania przeprowadzono w czasie od 15 IX — 10 XI ubr. i objęto nimi 10 zakładów: chloru, kaprolaktamu, syntezy, nawozów, transportu, budowy aparatury chemicznej, elektrowni, energo-wodnej, pomiarów i automatyki. Wśród pracowników wymienionych zakładów rozprawdzono drogą doboru losowego 603 ankiet. Wśród respondentów było 412 pracowników fizycznych i 191 kadry kierowniczej średniego i wyższego dozoru (kierownicy, mistrzowie, brygadziści).

Wypełnionych ankiet wróciło 289 tj. 47,9 proc. ogółu rozdanych, w tym 215 od pracowników fizycznych, a 74 od kadry kierowniczej.

Najwięcej ankiet wróciło z zakładów transportu i budowy aparatury chemicznej. Wiek badanych zamykał się w granicach 20 — 50 lat życia, przy czym najwięcej badanych ma 26 — 40 lat.

Zebrany materiał empiryczny opracowano przy zastosowaniu analizy ilościowej i jakościowej. Uzyskane wskaźniki liczbowe oraz treść wypowiedzi stanowiły podstawę do uogólnień oraz wysuwania wniosków.

Opracowania te poszły w kierunku wykrycia, ustalenia i sformułowania odpowiedzi na postawione sobie pytania problemowe tzn. sformułowania odpowiedzi odnośnie stosunku pracowników do pracy, stosunku kierownictwa do załogi i załogi do kierownictwa, współzależności i współdziałania w grupach pracowniczych, oraz ogólnej oceny zakładów pod względem organizacyjnym i społecznym.

Wnioski wynikające z analizy zebranych ankiet stały się tematem rozważań narady dyrekcji w dniu 28 XII ubr., na której postanowiono m. in. powołać w miesiącu styczniu komisję składającą się z przedstawicieli dyrekcji, Komitetu Zakładowego PZPR, Rady Zakładowej, socjologa i psychologa — celem zbadania i próby rozwiązania wszystkich spraw, jakie ujawniły się przy okazji badań socjologicznych.

Szczegółowe wyniki przeprowadzonych badań ankietowych zamieścimy w następnym numerze „Tarnowskich Azotów”.

TELEWIZOR zepsuć się może

Wprawdzie narzeka się na telewizję, że taka, że o-waka, że programy słabe, że nie ma za co patrzeć — poza kilkoma stałymi pozycjami — a mimo wszystko, mimo tych narzekań telewizja ma coraz więcej zwolenników.

Ale mieć telewizor to nie wszystko! Wszyscy właściciele telewizorów wiedzą, że telewizor to urządzenie skomplikowane i zepsuć się może. I tu zaczyna się problem. Gdy zepsuje się po raz pierwszy — nic strasznego. Po raz drugi — przykre, ale do wyrzucenia. Gorzej kiedy aparat odwozić trzeba do reperacji kilka razy.

Nieszczęsny właściciel takiego pudła zawiadomienia o uszkodzeniu, czeka na monter lub odwozi aparat do punktu naprawy w Tarnowie. Potem — dowiaduje się kilkakrotnie czy już zreperowany i dalej czeka... Czasami dla odmiany przywozi go z naprawy, z biciem serca otwiera i jeśli na szczęście, przez jeden wieczór ogląda program przedwcześnie zakończony zanikiem obrazu, czy też dźwięku, znów zaczyna się to samo. Czasem urozmaica sobie tok załatwiania pisaniem zażaleń, czy też żąda sprawdzenia aparatu przez rzeczoznawcę.

A więc znęcony i zdernerwowany właściciel traci panowanie nad sobą. Nikogo to nie obchodzi, że stracił — nie ze swej przecieży wina — masę czasu na czynności związane z reklamowaniem uszkodzonego aparatu, z odwożeniem go aż do Tarnowa, do naprawy. Nic to, że płaci abonament za telewizor niezależnie od tego czy był czynny czy nie, że kosztował go każdorazowo transport aparatu do naprawy i z powrotem, że na same telefony do ZURIT-u wydał nie mało grosza.

Może by więc ZURIT zlitował się nad dolą biednego świeczkowatego telewidza i przynajmniej przez otwarcie swojej filii w tej dzielnicy przyczynił się do oszczędzenia czasu i nerwów swoich klientów. Jeden zakład naprawczy ZURIT, dla mieszkańców Tarnowa i jego okolic — to troszeczkę za mało. (m-a)

PRANIE PO TARNOWSKU

Ekspansja postępu technicznego nie omija i najbardziej pracochłonnej zajęć domowych, jak np. pranie bielizny, czyszczenie garderoby, prasowanie itp. Ostatnio przemysł krajowy wyprodukował szereg udanych automatów pralniczych i prasowniczych. Poważny udział ma w tym tarnowska Fabryka Maszyn Pralniczych — „Pralfa”, organizacyjnie wchodząca w skład Tarnowskich Zakładów Przemysłu Terenowego.

CIĄGLE NOWE AGREGATY

Od 1964 r. popularna „Pralfa” jest wyłącznie producentem szeregu maszyn pralniczych w kraju. Wytwarza ona te maszyny na potrzeby punktów usługowych, placówek zdrowia, żłobków, przedszkoli, domów czasowych itp. Jednakże produkcja „pralnicza” była prowadzona w Tarnowie jeszcze przed uruchomieniem „Pralfy”. Mówi o tym nac. dyr. Zakładów — Stanisław Gut:

„Już w r. 1961 TZPT, w skład których wchodzi dziś „Pralfa”, TOS, odlewnia i stolarnia, wytwarzały pierw-

sze prasownice parowe i elektryczne. Początkowo wyprodukowaliśmy tylko 83 agregaty, w następnym roku już 293, by osiągnąć szczyt w r. 1964 — 465 sztuk. Tego roku rozszerzyliśmy asortyment produkcji. Nasz zakład opuściły zaczyszczarki do garderoby, stoły do prasowania z żelazkiem parowym i elektrycznym. W r. 1965 uruchomiliśmy produkcję zestawów do prasowania koszul, dotąd tylko importowanych. W tym roku wytworzymy ich 75. Obecnie przystępujemy do wykonywania znów nowych urządzeń — tym razem pras do garderoby, używanych w pralniach chemicznych, pras dwuniekowych do bielizny i odsysaczy pary...”

I ŻELAZKO MOŻNA ZASTĄPIĆ

Produkowane przez „Pralfę” tzw. „gemy” uważa się za prawdziwe „kombajny” do prasowania koszul. Poprosiłem więc zastępcę dyr. d/s technicznych — inż. R. Cieślę o poinformowanie naszych Czytelników na czym polega mechanizm działania tych automatów.

„Po prostu zastępują one żelazko — stwierdza inż. Cieśla. — Każdy zestaw składa się z 5 części. Są w tym specjalne prasownice, które oddziałują na rękawy, kołnierzyk itd. Maszyna także składa się z 5 części. Dzięki regulacji temperatury odnawia niebezpieczeństwo przypalenia materiału. „Gemy” mogą być obsługiwane przez jednego człowieka, który w ciągu go-

dziny „wyprasuje” kilkadziesiąt koszul. Urządzenia te zostały zakwalifikowane do grupy „A...”

Produkcja tarnowskiej „Pralfy” ze względu na swą unikalność w kraju jest niezwykle trudna technicznie. Zakład dopiero dopracowuje się własnych rozwiązań w procesie wytwarzania. Toteż wyroby tej fabryki posiadają szczególne znaczenie w gospodarce narodowej i życiu codziennym — zaoszczędzają potrzebne dewizy oraz czynią łatwiejszą pracę tysiącom kobiet. Wystawione w ub. r. na jesiennych Targach Poznańskich agregaty tarnowskie spotkały się z pochlebna opinią fachowców i dużym zainteresowaniem handlowców.

LUDZIE I MASZyny

Mogiem również zapoznać się z kolejnymi etapami montażu urządzeń pralniczych. W towarzystwie zastępcy dyr. d/s ekonomicznych — Marianna Ramijana, zwiedziłem poszczególne oddziały produkcyjne. Mijamy właśnie gotowe już stoły do prasowania, opodal, na osiatkowanym placu, zgromadzono agregaty, z którymi „Pralfa” zamierza wystąpić na rynkach zagranicznych.

Oglądam tu zestaw do prasowania koszul — 5 części składowych tego supermechanizmu upora się z koszulą w parę minut. Dalej stoją stoły do prasowania bielizny bezguzikowej, „przerabiające” do 20 kg suchej bielizny. Widzę także prototypy pras do garderoby, składające się z palnika — ze środkiem che-

micznym, działaniu którego będzie poddana zabrudzona materia, drugą częścią urządzenia jest specjalna prasownica.

Następnie przechodzimy do galwanizerni. Spotykamy kierownika oddziału — Czesław Matuszewski opowiada o pracy na tym odcinku. Tutaj w drodze elektrolizy pokrywa się powłokami metalowymi (chrom, nikiel) niektóre części aparatury pralniczej.

W malarni niesamowity upał. Robotnicy przygotowują poszczególne elementy do gorącego malowania, również suszenie odbywa się na gorąco. Na zakończenie zatrzymujemy się przy grupie robotników. Kończą oni montaż prasownic do rękawów tzw. RK-3.

„PRALFIE” TRZEBA POMÓC

Ubiegłoroczna wartość produkcji tarnowskiej FMP wyniosła przeszło 23 mln zł. W br. zakłady wytworzą maszyn pralniczych na sumę 26 mln zł. Czy są to ostatnie możliwości „Pralfy”? Z pewnością nie.

„— Wiele przyczyn stoi na przeszkodzie dalszej intensyfikacji produkcji w naszym zakładzie — mówi z-ca dyr. d/s ekonomicznych — M. Ramijan. — Przede wszystkim poważnie daje się nam we znaki ograniczenie zbytu. Np. zbyt prasownic z 500 sztuk został ograniczony do 300. A stołów detaszerskich w r. 1964 sprzedano tylko 270, przy początkowym zapotrzebowaniu na około 500 sztuk. Mimo pierwotnych perspektyw wyroby te nie mają obecnie zbyt. W br. Centrala Techniczna zamówiła zaledwie 100 stołów. Wahania te są wynikiem sytuacji na rynku. Inny, również zasadniczy problem, to zaopatrzenie. Brak szeregu części paraliżuje naszą działalność. Produkcja fabryki przekracza możliwości, jakie w tym zakresie stwarza przemysł terenowy. Potrzebny jest nam szeroki wachlarz drobnych części, nieraz nawet kilkukilogramowych. Musielibyśmy robić zapasy ponadnormatywne, ale takiego stanu nie będzie sankcjonować bank...”

W tej sytuacji „Pralfie” mogłyby pomóc inne tarnowskie zakłady przemysłu kłusowego. Remanenty przeprowadzone na ich terenie wykazują duże ilości drobnych części im niepotrzebnych. Akurat chętnie zakupiłby je zakłady pralnicze. Lecz cóż, nie chcą im tego sprzedawać. Należałoby więc w interesie miasta doprowadzić do zawarcia lokalnego porozumienia, które uregulowałoby tę sprawę, lub zakreśliło inne formy pomocy dla „uboższej” koleżanki z przemysłu terenowego.

ZYGMUNT KOPER

Kiedy M/S „Tarnów”?

Budowane obecnie statki dla krajowej floty handlowej otrzymują najczęściej nazwy miast polskich. Prawie każde większe miasto kraju posiada swego imiennika w rejestrze Polskiej Żeglugi Morskiej. Niektóre z nich już pojechały „swoje” stare statki, a otrzymały nowe, supernowoczesne jednostki. Jedynie 700-jeltn Tarnów — miasto chemii i zabytków — nie może jakoś stać się patronem dla żadnej jednostki pływającej.

Serie statków morskich o nazwach miast średniej wielkości otworzył niedawno wodowany tramp „Kołobrzeg”, później mają powstać: „Rybnik”, „Oświęcim”, „Ślupsk”, „Jelenia Góra”, „Płock”, „Zamość”, „Przemysł” i „Ciechanów”. W tym wyliczeniu nie znajdziemy jednak Tarnowa, choć wyróżnione wcześniej miasta z pewnością pod wieloma względami ustępują grodu Tarnowskich.

Budować będziemy w najbliższych latach niemało statków, to też nadarzy się sporo okazji do nadania „morskiego” splendoru, prawie 100-tysięcznemu miastu, dużemu ośrodkowi przemysłowemu, jakim jest dzisiejszy Tarnów. (Zyk)

To warto przeczytać

Jerzy Kirchmayer — PAMIĘTNIKI, wyd. II.

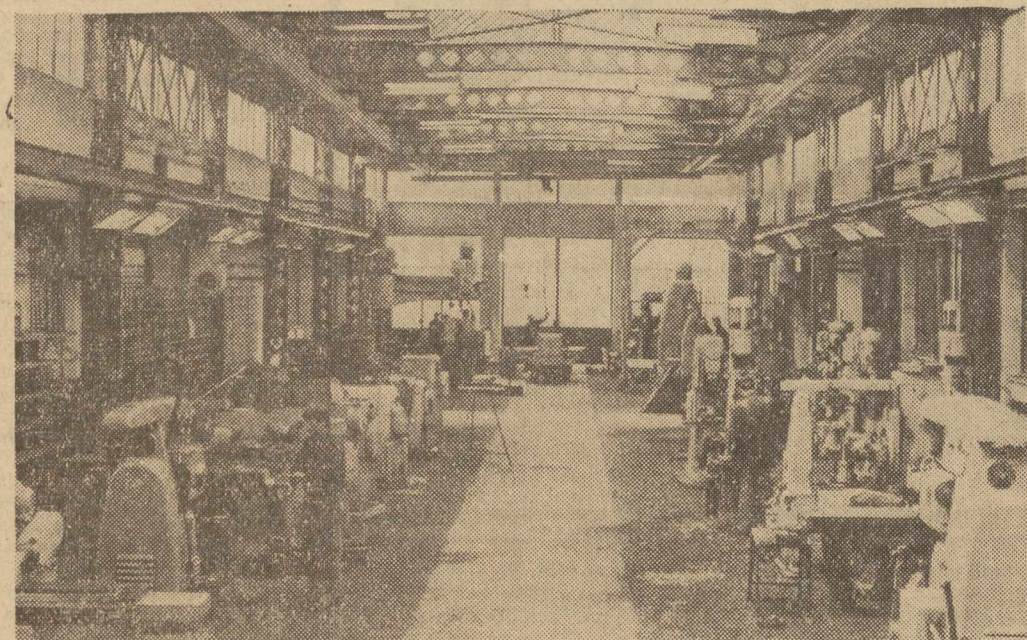
Pamiętniki gen. Kirchmayera stanowią cenny przyczynek do badania źródeł klęski wrześniowej. Pierwsze wydanie jest całkowicie wyczerpane (cena zł 80).

Sław Krzemień — ZAGADNIENIA WSPÓŁCZESNEJ KULTURY

Praca omawia podstawy marksistowskiej teorii kultury i na tej podstawie — politykę kulturalną PRL. Zawiera także informacje, dotyczące rozwoju kultury w Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem kultury masowej i awansu kulturalnego prowincji (cena zł 5).

Natalia Świdzińska — JEST TAKI KRAJ POLSKA.

Książka zawiera podstawowe dane liczbowe z zakresu poszczególnych gałęzi naszej gospodarki, stopy życiowej, kultury i szkolnictwa w latach 1962—63, w porównaniu z niektórymi danymi za lata poprzednie. Ponadto obejmuje ona wybrane informacje z zakresu statystyki międzynarodowej. Ciekawy komentarz, plastyczne porównania i graficzne opracowanie materiału czynią książkę interesującą dla ludzi, nie przywykłych do roczników statystycznych (cena zł 15).



Ogólny widok hali montażowej
w tarnowskiej „Pralfie”

Fot. Cz. Knapik

Kątem oka

W jednym z bloków, już parokrotnie mieszkańcy natknęli się na dzieci śpiące na strychu. Dzieci te śpią z rodzicami w tym właśnie bloku.

W ostatnim przypadku mieszkańcy powiadomili milicję, i w trakcie dochodzenia okazało się, że atmosfera rodzinna jest tak ciężka, że dzieci odczuwają wyraźny podział na lepsze i gorsze. Matka szczególnie górną dwójce dzieci bije i głozi, bo są podobno „odszytych”. Ostatnio dzieci te przez trzy dni były poza domem, na łasce sąsiadów, a nocleg organizowały sobie na strychu, korzystając z wycieraczek jako materacy i przykrycia.

Milicja sporządziła protokół, zawiadomiono zakład pracy. Jaki będzie epilog sprawy, trudno przewidzieć. Na zmianę uczuć matczyńskich trudno liczyć, chyba, że postawa sąsiadów ulegnie zmianie i atmosfera mieszkańców zmusi matkę do wywiązywania się z

podstawowych obowiązków rodzicielskich.

Jest więcej podobnych przykładów.

Wydaje się, że bardzo porządna rodzina! Ojciec często wyjeżdża w teren, matka nie dowierza jego zajęciom służ-

bowym i dużo czasu poświęca wycynom detektywistycznym. Tymczasem chłopiec zostaje zupełnie sam. Jest zbyt mały, aby mógł sobie poradzić sam. Częściej zdany jest na łaskę i cierpliwość sąsiadów. Blok milczy. Nie ma prawa ingerencji? Często spotyka się przypadki, że dzieci pozostawione są same, opuszczone przez rodziców, podarte o opiekę sąsiadom.

Powiatowy Komitet Frontu Jedności Narodu powołał ko-

misję młodzieżową. Podjęła ona szereg spraw z zakresu wychowania młodzieży i dzieci. Wychowanie młodzieży jest zbyt ważną sprawą, aby nie zaangażować całego społeczeństwa. Stąd, określając zadania, komisja wysunęła postulaty

pod adresem zakładów, instytucji i wydziałów rad narodowych. Nawet Wydział Handlu ma do spełnienia spore zadanie, od jego postawy zależy chociażby sprawa przestrzegania granicy wieku podawania alkoholu.

Punktem wyjścia prac komisji nie są przypadki szczególne, ale codzienna troska o wychowanie młodzieży. Zależy ona od wysiłków mieszkańców dzielnic.

Przy ulicy Rogoyskiego wy-

siłkiem grupy entuzjastów, zorganizowano świetlicę dla dzieci w przystosowanych do tego celu piwnicach. Mieszkańcy wyznaczili dyżury, podsuwają zabawę, interesują się wolnym czasem dzieci.

Opinia publiczna w porę wystąpi tam przeciw rodzinom, gdyby chcieli bagatelizować wychowanie swoich dzieci. Czy są możliwości, aby takich przykładów było więcej? Z pewnością! W każdej dzielnicy mieszka spora grupa bezinteresownych ludzi, którzy podejmą pracę na apel komisji.

Trzeba tylko zapalić zielone światło dla wszelkich inicjatyw, zwłaszcza w zakresie uzyskiwania pomocy ze świetlic, udostępniać boiska sportowe, zająć się przypadkami skrajnymi.

Komisja wysunęła bardzo słuszy postulat informowania zakładów pracy o wypadkach uchylania się od obowiązków rodzicielskich. Opinia społeczna jest bardzo ważnym czynnikiem i w porę może zapobiegać wszelkim uchybieniom.

anes



Rok osiągnięć

Komisja Wystaw i Imprez Filatelistycznych przy Zarządzie Oddziału Polskiego Związku Filatelistów w Tarnowie w ciągu minionego roku rozwinęła intensywną działalność. Świadczą o tym zdobyte na wystawach międzyoddziałowych i ogólnopolskich dyplomy, medale i nagrody rzeczowe. Pojawili się nowe nazwiska wystawców, powiększają się wciąż „stare” zbiory znaczków.

W ubiegłym roku dla uczczenia XX rocznicy wyzwolenia miasta Tarnowa komisja zorganizowała pokaz zbiorów znaczków w DK Zakładów Mechanicznych, w DK „Tamel”, w Technikum Ekonomicznym. Dla uczczenia 15 rocznicy powstania Narodowego Banku Polskiego zorganizowano pokaz w budynku Narodowego Banku Polskiego, a z okazji Dnia Znaczków — na Poczcie Głównej.

Dużym sukcesem członków Koła Filatelistów przy Zakładach Azotowych było zorganizowanie pokaz filatelistycznego w DK Zakładów Azotowych. Szkoda tylko, że nie pokazano na nim zbiorów filatelistów zrzeszonych w tym kole.

Osiągnięciem wystawców tarnowskich był sukces, jaki odnieśli na ogólnopolskiej wystawie — „Katowice 65” i międzyoddziałowej wystawie — „Kielce 65”.

Komisja Wystaw i Imprez Filatelistycznych serdecznie dziękuje Kolegom, którzy przygotowali i udostępnili zbiory na pokaz, zachęca do powiększania wystawiania zbiorów w celu dalszego upowszechniania filatelistyki na terenie Tarnowa.

KS

W kolejce po spółdzielczy metraż

Mieszkanie za 100 zł miesięcznie

Z każdym rokiem tarnowskie „Azoty” pozyskują nowych pracowników. Intensywna rozbudowa kombinatu pociąga za sobą nieuchronny wzrost zatrudnienia. Prawie każdy nowo przyjęty robotnik, technik czy inżynier staje przed trudnym problemem — **JAK UZYSKAĆ MIESZKANIE?** Niektórzy z nich otrzynają mieszkanie z budownictwa zakładowego. Ale na co ma liczyć samotny, młody człowiek zarabiający znacznie więcej ponad normę (800 zł), która przekreśla jego szanse na zdobycie mieszkania z budownictwa powszechnego? Odpowiedź od razu cisnie się na usta: może uzyskać mieszkanie poprzez Spółdzielnię Mieszkaniową — „Jaskółka”.

W „JASKÓLCE”...

Właśnie towarzyszymy jednemu z kandydatów na członka spółdzielni. Wyczerpujących informacji udziela: prezes spółdzielni — Józef Boryczko i jej kierownik — Zdzisław Woźniak.

— Żeby zostać członkiem naszej spółdzielni — zaczyna Z. Woźniak — trzeba pracować w ZA oraz być posiadaczem książeczki oszczędnościowej. Następnie należy dokonać pierwszej wpłaty czy też całości wkładu, który wynosi zależnie od standardu wyposażenia mieszkania 15 czy 20 proc. kosztów budowy. Spłata kredytu jest rozkładana na 60 lub 45 lat. W naszej spółdzielni płaci się 500 zł. wkładu za każdy m² powierzchni, co przy 35 m² 3-oso-

bowego mieszkania wynosi 17.500 zł, dla mieszkań 4-osobowych — 22.500 zł. Wszystkie mieszkania składają się z kuchni i 2 pokoi przedpokoju i łazienki, zachodzą tylko różnice w metrażu przy zastosowaniu następującego klucza: 11 m² na jednego mieszkańca. Po wniesieniu wkładów do wysokości 20 proc. kosztów budowy mieszkania, kandydat „awansuje” na członka i zostaje wpisany do rejestru spółdzielni. Pozostaje mu czekać na swoją kolej.

PERSPEKTYWY

Od członkostwa do otrzymania przydziału droga nie zawsze jest prosta. Dotychczas krążyła opinia, że wielu chętnych na spółdzielczy „ką” rezygnuje

z tej możliwości ze względu na zbyt długi termin wycekiwania na mieszkanie.

— Rzeczywiście, w początkach naszego istnienia — stwierdza prezes „Jaskółki” — terminy te były dosyć odległe. Mielśmy kłopoty z wykonawcami. Wszyscy zarejestrowani po zmianie przepisów, tzn. od maja ubr. otrzymają mieszkania do końca 1968 r. Okresy te w spółdzielni miejskiej są znacznie dłuższe. „Starzy” członkowie zamieszkają jeszcze w br. na osiedlu Strusina, gdzie stanie blok na 135 izb. W tym roku zarysowały się szczególnie korzystne perspektywy dla rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej w naszych Zakładach.

Decyzją Ministerstwa Przemysłu Chemicznego zostały zwiększone limity na resortowe budownictwo spółdzielcze z 1,3 mln zł do 7 mln zł. Izby wybudowane z tych nakładów będą przeznaczone dla pracowników, którzy są niezbędni dla rozbudowy kombinatu. W r. 1967 ukończymy blok ze środków resortowych, zamieszka w nim 60 rodzin. W świetle perspektywicznego planu spółdzielni, okresem największych „żniw” mieszkaniowych będzie rok 1968. Wtedy oddamy 4 bloki o 665 izbach, powstaną one na osiedlu Strusina i przy ulicy Fredry. Lata te winny więc przynieść wyraźną poprawę na odcinku spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego.

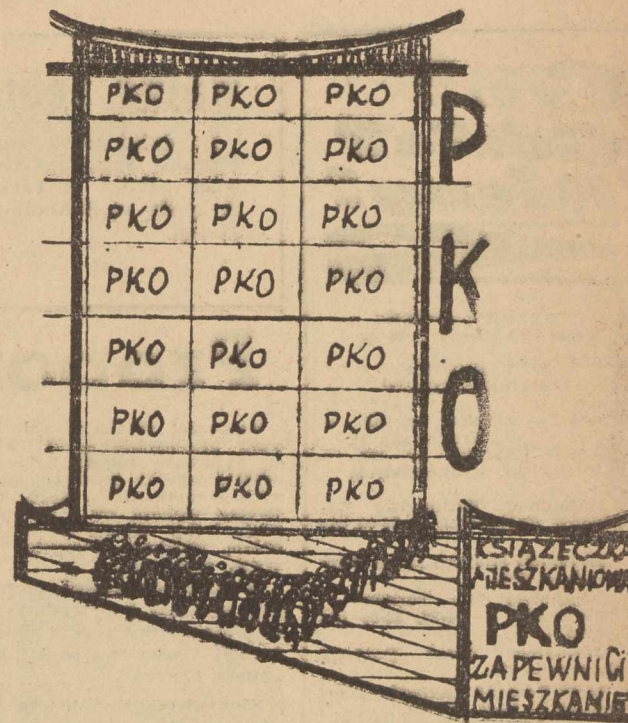
MIESZKANIE ZA 100 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Jeszcze podczas „kandydo-

wania” można wystąpić o pomoc w uzupełnieniu wkładu. Celowi temu służy zakładowy fundusz mieszkaniowy. Traktuje on tym również specjalnie podjęta uchwała CRZZ. Pożyczki mogą być udzielane do wysokości 2/3 wymagane go wkładu, resztę musi zgromadzić członek. Subwencje zakładowe mogą być częściowo lub całkowicie umarzane. Spłata pożyczki może być zawieszona na pewien okres czasu, po którym jest umarzana.

Jest także inna forma pomocy — to mieszkaniowa książeczka PKO. Wkłady gromadzone na książeczkach podlegają oprocentowaniu w wysokości 3 proc w skali rocznej. Natomiast pracownicy, którzy upoważnią przedsiębiorstwo do potrącania im z miesięcznych pobrań co najmniej kwoty 100 zł na mieszkaniową książeczkę PKO, będą otrzymywali premię w wysokości 50 zł od każdej wpłaty miesięcznej.

Warunkiem uzyskania premii jest systematyczne gromadzenie oszczędności przez okres nie krótszy niż 4 lata. Przerwa dłuższa niż 3 miesi-



ce pozbawia oszczędzającego prawa do premii. Jak widać, dla kandydatów na mieszkańca spółdzielni, którzy zaczęli systematycznie oszczędzać lub otrzymują pomoc z zakładu pracy, zgromadzenie wkładu mieszkaniowego nie będzie połączone z nadmiernym wysiłkiem finansowym.

MŁODYM POD ROZWAGĘ

Ten rodzaj oszczędzania

wart jest szerszego spojrzenia na młodzież tarnowskich „Azotów”, gdzie wczesne gromadzenie środków finansowych może jej pomóc w uzyskaniu „kluczy” mieszkań, bez których stać do samodzielnego życia jest sporym utrudnieniem.

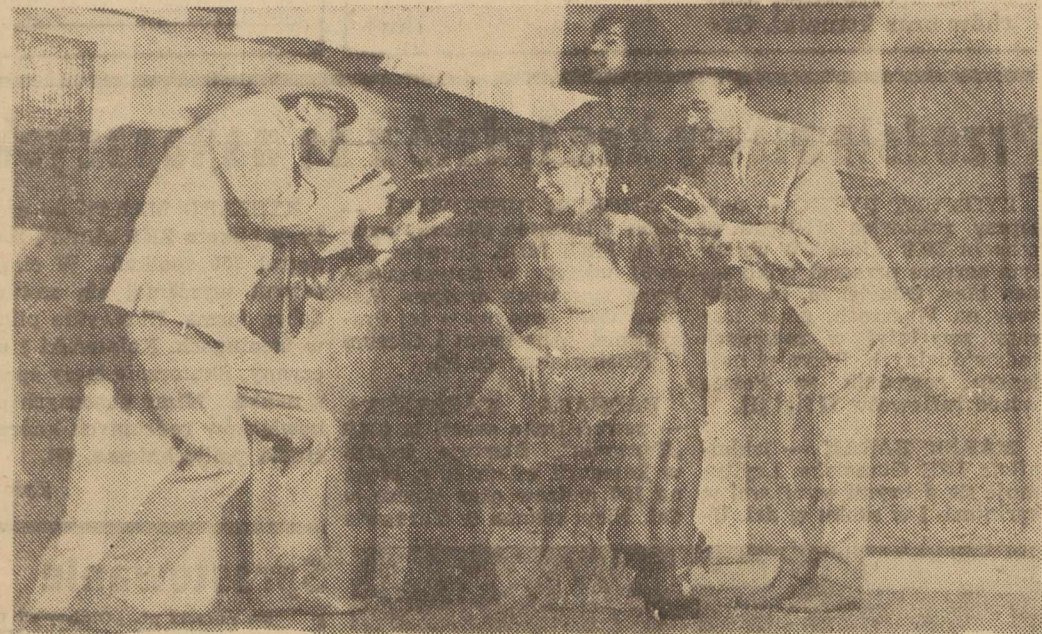
Na zagadnienie to winno być szczególnie uczulona zakładowa organizacja ZMS. (ER)

Premiera w tarnowskim Teatrze

G. Molinari „Porwano Konsula”.

Reżyseria: „Jolanta Ziemińska, scenografia: Zdzisław Jasińska, choreografia: Wanda Zachowa.

Osoby od lewej: Jerzy Peters (fotoreporter), Irminda Batińska (Lola), Alina Dadun (Daniela), Janusz Urbanski (korespondent). Fot. F. Nowicki.



ZSALI SADOWE

W niedzielne popołudnie pomocnik murarski, dwudziestoletni Józef D., wyszedł z baru „Podhalańskiego” i „dwójką” pojechał na Karp. Nie miał wcale zamiaru wracać do hotelu (gdzie mieszkał), chciał bowiem znaleźć nowych kompanów do kieliszka.

Toteż przez pół godziny chodził koło przytoku autobusowego, ale bezskutecznie. Dla urozmaicenia ryczał na całej gardło jakieś niezbyt cenzuralne piosenki. Od czasu do czasu przerywał te piosenki wokalnie, by zapalić papierosa lub wykrzyknąć nową litanię wulgarnych słów. Nieliczni przechodnie obchodzili go z daleka, strażnicy przy bramie wjazdowej przyglądali się mu obojętnym wzrokiem.

Wreszcie koło przystanku

zatrzymał się starszy człowiek i zaczął czytać rozkład jazdy. Józef, przeszedł koło niego i rzucił kilka obraźliwych epitetów. Starszy człowiek nie odwrócił nawet głowy i to go rozświeciło. Podeszedł więc jeszcze bliżej, włożył ręce do kieszeni spłunął i prowokacyjnie zapytał: może ci się coś nie podoba? Starszy człowiek nie dał

ludnie choinkę i ruszył w kierunku domu. Kiedy skręcał na Nowy Świat, zatoczył się na niego jakiś mężczyzna. Stanisław spokojnie zwrócił mu uwagę, by nie zaczepiał ludzi. Wtedy posypały się przekleństwa i pogroźki.

Stanisław nie zareagował tym razem, przyspieszył jedynie kroku, by jak najszybciej znaleźć się w domu. Ale chu-

starszy, kulawy mężczyzna z dwiema kobietami. Antoni i Zygmunt chwycili się za ręce i zatarasowali drogę. Gdy inwalida zwrócił im uwagę, Zygmunt natychmiast uderzył go w głowę, tak, że napadnięty upadł. Milicjant patrolujący ulicę widząc to podbiegł i zatrzymał obu chuliganów.

Już na drugi dzień po opisanych awanturach, chuliganzi zasiedli na ławie oskarżonych. Wszystkie trzy rozprawy były bardzo krótkie, bo trwały niepełną godzinę. Po tem chuligani powędrowali na długie miesiące za kratki. Normalnie od popełnienia przestępstwa do czasu rozprawy upływa miesiąc lub dwa.

Jednakże w sprawach o przestępstwa chuligańskie wprowadzono na terenie Tarnowa tzw. tryb przyspieszony, polegający na tym, że na wniosek MO sąd rozpoznaje sprawy w ciągu 48 godzin od popełnienia przestępstwa. Kara jest więc natychmiastowa, nieuchronna i surowa. Niechże o tym pamiętają ci, którzy po wypiciu paru kieliszków mają ochotę „porozrabiać”!

OBSERWATOR

KRÓTKIE ROZPRAWY

się wyprowadzić z równowagi i odpowiedział spokojnie: niechże mi pan da spokój, po czym znów zaczął studiować rozkład jazdy. Józef dopatrzył się w zachowaniu starszego człowieka obelgi, przewrócił go więc na ziemię, bił i kopał.

Na pomoc napadniętemu pospieszili strażnicy, którzy obezwładnili chuligana i zawiadomili MO.

Dochodziła godzina 22, kiedy Stanisław H., wychodząc z biura po dokonaniu bilansu. Zabrał zakupioną w po-

ligan siedł za nim ciągle, nie przestając popisywać się rozległym repertuarem obraźliwych epitetów. Wreszcie dopędził go i uderzył. Na szczęście z najbliższej bramy wyszło dwóch mężczyzn, którzy schwytyli chuligana i odprawili do Komendy.

Po wypiciu w „Słowiańskiej” dwu butelek wina Antoni i Zygmunt zastanawiali się co robić dalej. Mimo że był już późny wieczór, nie mieli zamiaru wracać do hotelu robotniczego. Postanowili trochę „porozrabiać”.

Okazja zaraz się nadarzyła. Z drugiej strony nadchodził

18 lat pracy dla miasta

Należy do pokolenia pamiętającego czasy zaborów, potem budującego zręby państwowości niepodległej Ojczyzny, doznającego okropności obu wojen światowych, w końcu wiążącego się w rytm dzisiejszej rzeczywistości. Ludzie tacy — to po prostu „chodząca historia”.

Jest taka postać w Tarnowie. Codziennie rano można spotkać starszego, średniego wzrostu, o dobrej kondycji pana, jak zwawo mija drzwi wejściowe miejskiego szpitala.

To Leon Trzaska, jeden z pierwszych prezydentów miasta Tarnowa po wyzwoleniu, dziś już 70-letni mężczyzna. Jak na swój wiek pełen sił witalnych. Rodowity warszawiak. W Tarnowie osiadł w 1937 roku.

Wychował się w rodzinie robotniczej, zasobnej w tradycje rewolucyjne. Strój jego — aktywny członek SDKPiL, często gościł znanych posłów komunistycznych — Tomasza Dąbala i Stefana Królikowskiego. Młody Trzaska z uwagą przysłuchiwał się namietnym dysputom liderów ruchu robotniczego. Ten swoisty

„uniwersytet” przerwała mu służba w armii carskiej i pobyt w Rosji. Ciężko ranny, rosyjski szpital w tedy do walki ze zniechęconym caratem.

Wybuch rewolucja. Bierze w niej udział i Trzaska. Uczestniczy w I Zjeździe Delegatów Rad Robotniczo-Zołnierskich. Bywa często w Leningradzie, odwiedza Zakłady Pułtowskie, gdzie podczas wiecu przemawiał Lenin. Wódz rosyjskiego proletariatu wywarł na nim wielkie wrażenie. Później mógł właściwie ocenić, jak daleko przewidującym był ten człowiek.

W roku 1918 jest w kraju. Pracuje na kolei. Wybuch tu strajk, jest w Komitecie strajkowym. Zaraz potem zostaje ponownie powołany do wojska. Po odbyciu służby wojennej nie może dostać pracy: pamiętają o jego udziale w strajku. Wreszcie znajduje zatrudnienie w fabryce parowozów, zwaną „Czerwonym parowozem”. Zaczyna sympatyzować z KPP, współpracuje z komunistami. Mimo że nie należy do partii, dla jej dobra pracuje.

Rozbudowa przemysłu w Tarnowie „rzuciła” Trzaskę do tego miasta. Obejmuje stanowisko majstra w Okręgowym Zakładzie Energetycznym. Niedługo potem wybuch wojna. L. Trzaska udział w kampanii wrześniowej przypłaca niewolą.

Po wyzwoleniu jako jeden z pierwszych staje do odbudowy gospodarki energetycznej. Zbliża się najintensywniejszy okres życia doświadczonego już działacza. Widzimy go wszędzie. Jest członkiem PPS, pracuje w związkach zawodowych, pełni funkcję zastępcy przewodniczącego rady zakładowej, oraz zostaje wybrany na radnego miejskiego.

Od tej chwili zaczyna nieprzerwaną pracę nad rozwojem Tarnowa. Zyskuje autorytet wśród jego mieszkańców, co znajduje swój wyraz w wyborze jego na wiceprezidenta m. Tarnowa w r. 1949. Gabinet jego dopiero o godz. 19 lub 20 świeci pustką. Zarządanie ówczesnym miastem było sztuką nie lada. Do problemów bez wyjścia urastały sprawy mieszkaniowe, nie budowano bowiem nic, a ludzi ciągle przybywało. W latach pięćdziesiątych wyrastają 2 pierwsze bloki przy ulicy Mickiewicza.

Jakież zadowolony przechodził obok nich wódcę miasta. Przeżywał też prezydent i trudne okresy swego urzędo-



wania. Razu pewnego brak pieniędzy na wypłacenie poborów pracownikom MRN. Sytuację uratowało zarządzenie upaństwowienia komunalnej reżeni, którego wówczas rezygnacja pozwoliła zdobyć potrzebne fundusze, gdyż ka reżeni była pełna pieniędzy.

Ore dowołał prezydent teatru, znajdującymi się wówczas w kiepskich warunkach finansowych. Zresztą upoważnia go do tego przewodnictwo St warzystwa Teatralnego.

W r. 1954 L. Trzaska rezygnuje ze stanowiska sekretarza Prezydium MRN, ale wybornadal powierza mu godn radnego. Od 18 lat pozostał, służbie miasta. Owocne wyki daje jego praca w komi. drobnej wytwórczości, zdrowi, i podatkowo-odwoławczej.

Zwią go popularnie tarnowskim Drobnerem. Już dwukrotnie, jako senior radny, przyjmował od nich przyrzeczenie.

Znają dzisiaj Trzaskę do nowscy alkoholicy. Z duży poświęceniem zastępuje przewodniczącego Społecznej Komisji Lekarskiej do sprawy przymusowego leczenia alkoholików. Dba także o jakość artykułów spożywczych, oferowanych nam przez PSS — je członkiem Rady Spółdzielczy PSS oraz przewodniczy Komisji Produkcji Spółdzielczej.

Praca zawodowa i społeczna sędziwego już działacza, o jakże pełnego jeszcze werwą energii, zyskała uznanie wola i społeczeństwa. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski or złotą odznaką „Zasłużony dla ruchu spółdzielczego”. Pdeszty wiek nie przeszkadza Trzascie oddawać się pasji społecznika. Dużo czyta, naw po rosyjsku, lubi teatr.

A więc stu lat życia i dasych sukcesów!

(ZYK)

Co? Gdzie? Kiedy?

DYŻURY APTEK
od dnia 13-20 I 66 r.

W TARNOWIE-
ŚWIERCZKOWIE

13-16 I — Apteka nr 131 —
ul. Krakowska 15
17-20 I — Apteka nr 132 —
ul. Krakowska 34

Pogotowie Ratunkowe Zakładów Azotowych — 26-00 (nr wewn.).

Komenda Miejska MO w Tarnowie — 26-01.

Pogotowie MO Tarnów — Świerczków — 24-22, 22-00 (nr wewn.).

Zawodowa Straż Pożarna Tarnów — 888.

Straż Pożarna Zakładów Azotowych — 25-00 (wewn.).

Pogotowie telefoniczne Zakładów Azotowych — 27-00 (nr wewn.).

TEATR

im. LUDWIKA SOŁSKIEGO W TARNOWIE

14. I. — godz. 16.30 — „Stara Baśń”
15. I. — godz. 19.00 — „Porwano Konsula”
16. I. — godz. 19.00 — „Porwano Konsula”
17. I. — scena nieczynna
18. I. — godz. 16.00 — „Stara Baśń”
19. I. — godz. 16.00 — „Stara Baśń”
20. I. — godz. 16.00 — „Stara Baśń”
21. I. — godz. 16.00 — „Stara Baśń”

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”

13 I „Hollenderska przygoda” — prod. ang.
14-16 I „Trzy kroki po ziemi” — prod. pol.
18-20 I „Ostatni lot” — prod. radz.

„MARZENIE”

13-14 I „Przybycie tytanów” — prod. włosk. franc.
15-17 I „Miecz i waga” — prod. franc.
18-20 I „Szukajcie gitary” — prod. franc.

„KRAKUS”

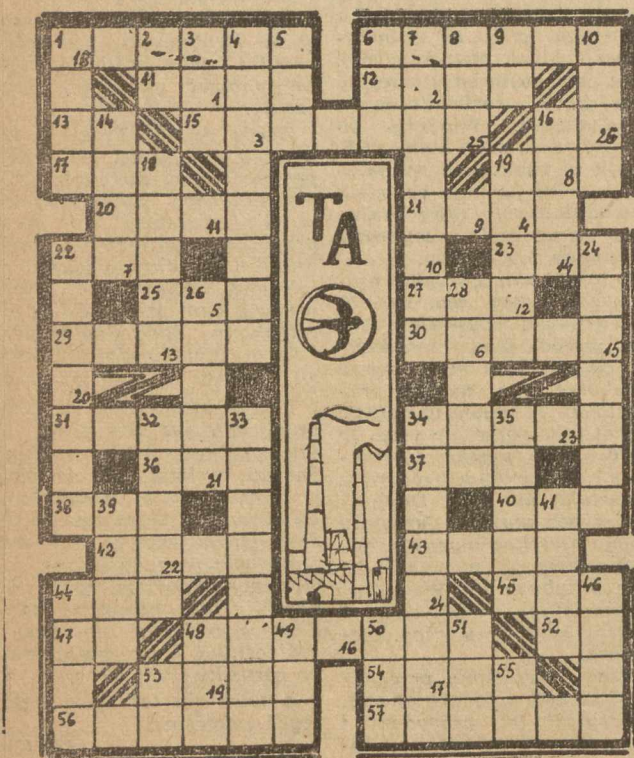
13-14 I „Zabić drożdża” — prod. USA
15 I Film studyjny — „Rozwód po włosku” — prod. wł.
16-20 I „Szatan” — prod. włoskiej

Rozwiązanie krzyżówki

POZIOMO: 1) toga, 5) kosze, 10) etola, 12) zeta, 13) konar, 14) Anin, 15) akt, 16) Nikita, 18) pirat, 20) lokal, 22) szatan, 24) NIK, 26) tora, 27) Iwona, 28) aron, 30) Adler, 31) tokaj, 32) akta.

PIONOWO: 1) teka, 2) otoki, 3) gont, 4) Ala, 6) szakał, 7) zenit, 8) Tito, 9) kanar, 11) Arnika, 17) ironia, 18) patyna, 19) astat, 20) Koral, 21) tenis, 23) Zoro, 24) klon, 25) kara, 28) Wda.

W wyniku losowania nagrodę w postaci kompletu do pisania, za trafne rozwiązanie krzyżówki otrzymuje Jan Weidl — Tarnów, ul. Lipowa 5.



Walne zebranie ZKS „Unia”

Na dzień 20 stycznia br. zostało wyznaczone walne zebranie sprawozdawcze Zakładowego Klubu Sportowego „Unia” w Tarnowie-Świerczkowie. Obrady odbędą się w Zakładowym Domu Kultury o godzinie 17-tej.

(ER)

Proponujemy...

Rezponował się karnawał. Wiele osób przyjemnie spędzi wieczór w najbliższą sobotę i niedzielę, uczestnicząc w zabawach tanecznych i spotkaniach. Tym, którzy jeszcze wahają się i nie wiedzą gdzie i jak spędzić sobotę i niedzielę, radzimy skorzystać z naszych propozycji.

W kinie „Marzenie” można będzie obejrzeć panoramiczny dramat sensacyjny produkcji francuskiej, dozwolony od lat 16, pt. „Miecz i waga”.

Kino „Krakus” zaprasza w sobotę na film studyjny produkcji włoskiej pt. „Rozwód po włosku”, natomiast w niedzielę, — na komedię obyczajową, również produkcji włoskiej, pt. „Szatan”.

Radzimy też wybrać się do kina „Azot” na wybitnie społeczno-obyczajowy produkcji polskiej, w reżyserii J. Hoffmana i E. Skórzewskiego, pt. „Trzy kroki po ziemi”.

Dobłą rozrywkę zapewnią artyści Operetki Krakowskiej tym mieszkańcom Tarnowa — Świerczkowa, którzy wybiorą się w sobotę o godzinie 18 na komedię muzyczną w trzech aktach pt. „Servus Peter” Alfreda Berga i Hansa Hardta, przedstawia-

na w auli Technikum Chemicznego.

Zachęcamy również do odwiedzenia tarnowskiego teatru, w którym grana jest świetna komedia pt. „Porwano Konsula”.

W tarnowskim Muzeum przy ul. Kniewskiego 24 w niedzielę w godzinach od 10 do 13 po raz ostatni można obejrzeć ciekawe wystawy: „Zdobnictwo metalowe — Podhalu” i „Polska zabawka ludowa”.

Interesująca wystawa pod nazwą „Ciećkowice 83” poleca Biuro Wystaw Artystycznych przy ul. Wałowej 19.

Zwolennikom zaciśca domowego szybko upłynie czas przy natłoku ekranach, gdyż telewizja nadawać będzie bogaty i urozmaicony program.

Sprostowanie

W końcowej części recenzji z komedii „Porwano Konsula” winno znaleźć się zdanie: „Sympatie widowni budzi małżonek Loli Pepino, jak wszyscy wiernie i beznadziejnie zakochani” zamiast, jak podano w tekście: „Daniela budzi sympatię jak wszyscy wiernie, bez nadziei w niej zakochani”.

Za pomyłkę przepraszamy.

REDAKCJA



KRZYŻÓWKA Z SZYFREM ZNACZENIE WYRAZÓW

POZIOMO: 1) nasza — będzie tygodnikiem, 6) odpadkowa skrajna deska, 11) różany olejek, 12) miary długości, 13) symbol pierw. chem. o l. atom. 77, 15) bogini grecka — umiejętność — tkactwo, 16) symbol pierw. chem. o l. atom. 95, 17) polityka gospodarcza w Rosji Radz. w 1921, 19) stara marka aparatu radiowego, 20) skorupiak, 21) gruby sznur, 22) kaskiowy owad, 23) pierw. chem. o l. atom. 39, 25) określenie jakości dźwięku (barwy), 27) uderzenie, 29) archipelag na Atlantyku — należy do Portugalii, 30) haida, nasyp, 31) miasto, port w pn.-wsch. Brazylii, 34) Dunajec, 36) zamek osobowy, 37) król burz i wiatrów, 38) śpiewający ptak, 40) as, 42) warowny ośrodek Kozaków zaporoskich (XVI-XVIII), 43) ... i wylot, 44) miasto w Belgii, 45) przyimek, 47) litera fonetycznie, 48) cukier mlekowy — stosowany w farmacji, 52) symbol pierw. chem. o l. atom. 67, 53) przybijająca statki, 54) stolica Łotewskiej SRR, 56) niepowodzenie, 57) dobra nalewka.

PIONOWO: 1) pierw. chem. o

1. atom. 13, 2) skrót nazwy naszych zakładów, 3) litera grecka, 4) tureckie bębny, 5) papuga, 6) wykrzyknik, 7) szef rządu w niektórych krajach, 8) małe Aleksandry, 9) nuta, 10) rzeka w ZSRR, 14) popularna nazwa psa, 16) mineral — kwarc, 18) miasto w środk. Włoszech, 19) rzeka w Austrii, 22) szczytowa część lodu, 24) ozdobne zakończenie rymu, 26) poeta i powieściopisarz polski (1876-1930), 28) zawiadomienie o nadejściu przesyłki, 32) imię żeńskie, 33) m. pow. działowski — woj. olsztyński, 34) przedmiot teatralny, 35) sione jezioro w ZSRR, 39) rodzaj choroby, 41) stan w USA, 44) jednorożnik, 46) los, 48) dola, 49) pytańnik, 50) skrót instytucji sprzedaży ratulnej, 51) marka aparatu radiowego, 53) dziecięce pożegnanie, 55) miara powierzchni.

Po rozwiązaniu krzyżówki literę zawartą w krótkach ponumerowanych w dolnym prawym rogu od 1-26 dadzą aktualne hasło. „Mik”



„Tarnowskie Azoty”

tygodnik
ADRES REDAKCJI:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
Budynek Centrali Telefonicznej I p. tel. 25-52, 25-53.
REDAGUJE KOLEGIUM
WYDAWCA:
Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnowie
Numer oddano do druku
8 stycznia 1966 r.

DRUK:
Rzeszowskie Zakłady Graficzne O-2

Kandydaci na najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej 1965 r.

Marek Baran — lekkoatletyka (LZS), Andrzej Binkowski — piłka ręczna (MKS), Józef Bocheński — kolarstwo (Unia T.), Franciszka Wierciak Chrupek — piłka siatkowa (Metal), Jan Dworak — piłka siatkowa (Metal), Edward Grzesik — piłka siatkowa (MKS), Adam Igielski — lekkoatletyka (Unia T.), Barbara Kaczyńska — lekkoatletyka (Tarnovia), Władysław Kamiński żużel (Unia T.), Stefan Kumorek — jeździectwo (LZS), Józef Martenowski — boks (Metal), Ryszard Marek — piłka nożna (Unia T.), Czesław Mazurk — piłka nożna (Unia T.), Halina Milówka — piłka siatkowa (Tarnovia), Irena Milanicz — piłka siatkowa (Tarnovia), Zbigniew Mikosz — lekkoatletyka (Unia T.), Edward Mleczko — lekkoatletyka (Tarnovia), Wincenty Mróz — piłka siatkowa (MKS), Kazimierz Nowak — lekkoatletyka (Unia T.), Zygmunt Prokop — piłka nożna (Tarnovia), Zygmunt Pytko — żużel (Unia T.), Barbara Roik — piłka siatkowa (Tarnovia), Ryszard Skutnik — piłka ręczna (MKS), Ryszard Truchan — piłka siatkowa (Metal), Maria Wrońska — lekkoatletyka (Metal) i Stanisław Żydaczek — boks (Metal).

Rusza III Zimowa Spartakiada

Wzorem lat ubiegłych przeprowadzona zostanie w br. Zimowa Spartakiada Sportowa. Organizatorem tej imprezy, która otrzymała nazwę III Zimowej Spartakiady Zakładowej, jest Zakładowe Ognisko TKKF.

W ramach spartakiady rozegrane zostaną konkurencje: siatkówki, tenisa stołowego, bridża sportowego, szachów oraz kometki. Organizowane będą również kuligi, wycieczki terenowe ze zgadywan-
ką i przeprowadzana będzie jazda na lodzie pod opieką instruktora.

Udział we wszystkich dyscyplinach punktowany będzie w ramach Spartakiady.

Organizatorzy oczekują zgłoszeń uczestnictwa w Spartakiadzie do 31 stycznia 66 r.

(hw)

Kupon konkursowy

Plebiscytu redakcji „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT w Tarnowie.

Za najlepszych sportowców ziemi tarnowskiej w 1965 r. uważam:

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____

Za najlepszego działacza ziemi tarnowskiej w 1965 roku uważam:

1. _____
Nazwisko i imię _____

Adres _____

Przedstawiamy kandydatów na najlepszych

ZYGMUNT PYTKO — najlepszy żużlowiec II-ligowego zespołu ZKS „Unia”. W ubiegłym sezonie przegrał tylko jeden bieg. Odnosił m. in. sukcesy na Węgrzech, gdzie trzy razy zwyciężył w zawodach indywidualnych. Również najlepszy zawodnik w Polsce wśród żużlowców II ligi (1).

MAREK BARAN — lekkoatleta LZS Gumniska. Legitymuje się dobrymi wynikami w sprintach i w skoku w dal. U-

ANDRZEJ BINKOWSKI — jeden z lepszych piłkarzy ręcznych MKS MDK Tarnów. Ma swój udział w dotychczasowych sukcesach drużyny. Reprezentant drużyny w tej dyscyplinie. Absolwent I Liceum Ogólnokształcącego (4).

BARBARA KACZYŃSKA — zawodniczka sekcji la SKS „Tarnovia”. Startuje jeszcze w kategorii młodzików, biega na 100 metrów oraz skacze w dal. Niepokonana w Tarnowie

RYSZARD MAREK — czołowy piłkarz ZKS „Unia”. Rozegrał 750 spotkań. W ciągu sezonu wyróżniał się zawsze dobrą formą. Niezwykle pilny w treningach. Koleżeńscy i uczynni. Skutecznie łączy sport z nauką. Mimo znacznych obowiązków rodzinnych kończy studia politechniczne. (8).

Zyk

Sprostowanie

Do notatki pt. „Oldboy’e” U-nii „najlepsi” w numerze 1 (66) z dnia 6. I. br. wkra-
dli się przykry błąd.

W wyniku meczu Oldboy’e Unia — SKS Tarnovia winien brzmieć 35:31. Do przerwy 20:15, zaś najlepszym strzelcem turnieju został Jan Gadecki, a nie jak mylnie podano J. Gadek.
Przepraszamy!

Plebiscyt zbliża się do półmetka!

Codzienna poczta redakcyjna przynosi pełne koperty kuponów konkursowych, jakie nadsyłają nasi Czytelnicy na doroczny plebiscyt sportowy redakcji „Tarnowskich Azotów” i PKKFIT — „Wybieramy najlepszych sportowców i działacza ziemi tarnowskiej 1965 r.”. Niektórzy Czytelnicy przysyłają aż po... 20 „typów”. Są również kupony z Poznania, Przemysła, Krakowa i Zabna.

Czytelnicy typują różnie. Jedni wg uzyskanych przez sportowców wyników i sympatii, niektórzy po prostu „na hurra”. Nie wiadomo czy ustalone w ten sposób nazwiska najlepszych, odpowiadające aktualnemu „układowi sił” w tarnowskim sporcie i czy ukiad ten odzwierciedlać będą uzyskane wyniki i postawa sportowców.

Kto wygra — zobaczymy. Przypominamy, że ostateczny termin nadsyłania kuponów upływa z dniem 25. I. br. (decyduje data stempla pocztowego).

Radzimy więc pośpieszyć się!